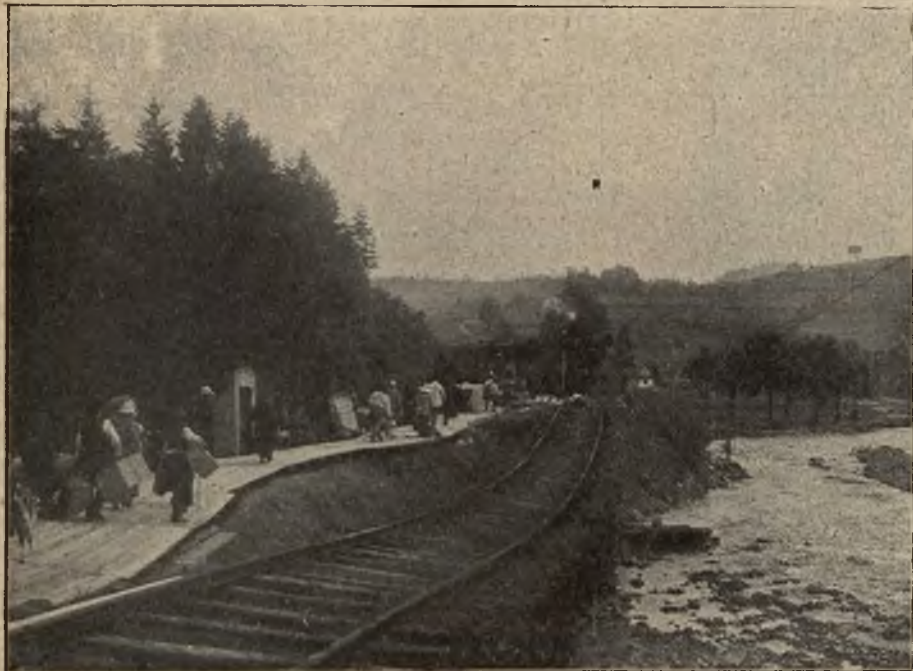


wiele sobie robi z przestróg dyplomacji europejskiej, która przed kilku miesiącami groziła państwu związkowemu, że nie pozwoli na zajęcie piędzi ziemi państwa tureckiego, a dziś, dla odmiany,

ciąga istnienie tysięcy gospodarstw wiejskich w Galicyi, mianowicie powódź. Roszalały żywioł zniszczył plony i dobytek wiejski na przestrzeni kilku tysięcy kilometrów, powyrywał drzewa, poznośli mosty, po-

obraz spustoszeń, jakie powódź w Galicyi zrzuciła. W okolicach Dobromila koło Pietnicy woda zalała tor kolejowy na wysokość metra i uniosła część nasypu, a koło Starzawy zvaliła się na tor góra cała.



Podmyty tor kolejowy pomiędzy Chabówką, a Zakopanem.



Przesiadanie się pasażerów na miejscu katastrofy.

grozi Turcyi, że nie pozwoli jej odebrać Adryanopolu i innych, zdobytych przez Bułgary, terytoriów.

Słowem, zmienną jest nie tylko kobieta, ale i dyplomacja, która ma i to podobieństwo do niewiast, że lubi dużo gadać. Obraduje też bez przerwy konferencya ambasadorów w Londynie, której uczestników przedstawia nasza ilustracya.

Echa katastrofy żywiołowej.

Do ciężkiego przesilenia ekonomicznego, które zachwiało równowagę budżetową i gospodarczą całej Galicyi przyłącza się obecnie nowa klęska, która pod-

rozwałił chałupy. Ogólną szkodę oceniają na przeszło trzydzieści milionów koron.

Klęska ta stała się wprost groźną chmurą życia społecznego, a nawet politycznego w Galicyi. Rok poprzedni był bardzo liche, tegoroczne zbiory zapowiadały się znacznie korzystniej i zdawało się, że rok bieżący powetuje straty roku przeszłego. Stało się inaczej. W wielu okolicach zbiory zupełnie przepadły, a ludność stoi wobec nędzy i głodu. Rząd rozumie, że w takich warunkach o unormowaniu życia politycznego w Galicyi mowy być nie może, to też z całą gotowością przygotowuje akcyę ratunkową dla dotkniętych klęską okolic.

Dzisiaj dopiero powoli można sobie zestawić

Naoczny świadek tak opisuje wrażenie z tej katastrofy:

„Jesteśmy koło Pietnicy, widzę jak fale zalewają chaty, nagle jedna chałupa podnosi się, płynie ku mostowi, opiera się na chwilę, a w kilka sekund znika. Słychać jakieś krzyki, na wodzie ukazują się pierzyny i znów wszystko znika.

Nagle pociąg zakolysał się, maszyna stanęła. Budzi się we mnie świadomość położenia, wyskakuję z pociągu i brnę po kolana w wodzie do maszynisty. Widzę niebezpieczeństwo, fale biją w pociąg. Widocznie opatrność czuwała nad nami, bo trzy kroki od maszyny była już przepaść i szyny wisiały w powietrzu, widać je jak dwie wstążki, a pod



Uczczenie pamięci zamordowanego namiestnika: Uroczystość odsłonięcia pomnika ś. p. Andrzeja hr. Potockiego w Sierszy.